

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PA

40 Kraków
99 Biblioteka Uniwersytecka
LISTYCZNE

KAZŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYL

CZEK P. K. O. Nr. 148.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
 We Lwowie miesięcznie zł 4.20
 z dostawą do domu . . . „ 4.50
 na prowincji „ 4.50
 za granicą „ 6.50
 Cena pojedynczego egzemplarza
 na całym obszarze Polski
20 groszy
 Redakcja i Dyrekcja:
 Lwów, Sykstuska 21.
 Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
 10 wieczór drukarnia 498.
 Adm. Intraoja: Lwów, Szajnochy 2
 Telefon: 19-87.

Wykrycie olbrzymiego spisku w Hiszpanji.

Kto będzie następcą komisarza Strzeleckiego?

WARSZAWA, 13. 9. (AW.). Jako kandydatów na stanowisko komisarza rządu p. o. prezydenta miasta Lwowa po p. J. Strzeleckim wymieniają w sferach dobrze poinformowanych pp. inżyniera Ottona Nadolskiego, profesora Politechniki Lwowskiej

oraz inżyniera Jana Haluch Brzozowskiego prezesa Rady Nadzorczej Banku Naftowego. Sprawa nominacji komisarza rządu p. o. prezydenta miasta Lwowa ma być rozstrzygnięta z końcem września.

—:0:—

Reprezentant Litwy uciekł z posiedzenia Rady Ligi Narodów.

BERLIN, 13. 9. (Pat.). „Vosische Ztg.“ w depeszy z Genewy podaje ciekawe szczegóły dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Na ostatnim punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia znajdowała się jako najważniejsza kwestja wyznaczenia nowego sprawozdawcy dla sprawy konfliktu polsko-litewskiego, na miejsce ustępującego Belautsa van Blecklanda. Zgodnie ze statutem Ligi delegat litewski zaproszony został do wzięcia udziału w obradach nad tym punktem. Delegat ten nie zgłosił się, tak, że Rada Ligi musiała przerwać swe

posiedzenie i polecić, aby odszukano delegata litewskiego zastępcę Waldemarsa Sidzikauskasa. Sidzikauskasa nie znaleziono. Rada musiała więc podjąć dalsze obrady bez niego.

Korespondent genewski „Vosische Ztg.“ podkreśla, że wyznaczony na sprawozdawcę w kwestji zatargu polsko-litewskiego Quinonos de Leon okazał się już za czasów dawnej swej działalności bardzo zręcznym pośrednikiem. Otrzymał on — pisze korespondent — dość obfitą robotę.

—:0:—

Tempo rokowań w sprawie Nadrenji wzmagają się.

GENEWA, 13. września. (Pat.) Agencja Hawasa donosi, że na odbytej dziś przez mocarstwa konferencji w sprawie wcześniejszej ewakuacji Nadrenji nie wydano żadnego komunikatu. Obrady konferencji trwały od godziny 10 rano do 12.30. Następnie zebranie konferencji nastąpi 16. b. m. rano. W kołach Ligi Narodów dzisiejsza konferencja uważana jest za interesujący etap w rozwoju pertraktacji. Delegacja niemiecka miała oświadczyć, że barometr wskazuje piękną pogodę. Kanclerz Müller postanowił przedłużyć swój pobyt w Genewie.

PARYŻ, 13. września. (A. W.) Rokowania z Niemcami w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych

z Nadrenji toczą się w d. c. Punktem centralnym tych rokowań jest sprawa odszkodowań. Kwestja gwarancji bezpieczeństwa znajduje się na drugim miejscu obrad.

Pisma paryskie zapewniają, że na opuszczonych przez wojska okupacyjne obszarach Nadrenji, ma być wprowadzona łagodna kontrola wojskowa.

Kontrola ta ma być ujęta w formie dodatku do układu locarnieńskiego. W ten sposób Anglja i Włochy będą miały duży wpływ na nadzorowanie stanu wojskowego obszarów granicznych między Francją i Niemcami, — jako państwa gwarantujące pakt locarnieński.

Spisek antysowiecki finansowany przez Anglję?

MOSKWA, 13. 9. (AW). Rozgłoszony spisek w Sowietach, który doprowadził do aresztowania licznych urzędników i oficerów objął także koła młodych komunistów z obecnej szkoły sowieckiej. M. i. czeka stwierdziła, że oficerowie, którzy przeszli przez szkołę komunistyczną sztabu gen. i byli wyszkoleni przez politycznych komisarzy bolszewickich należeli już do zorganizowanego spisku. Jak stwierdzają dzienniki sowieckie spisek ten (który rozciągnął się także i na terytorjum Syberji) ma być finansowany przez jedno z wielkich mocarstw zachodnich, zdaje się Anglję. Oficjalne pisma sowieckie domagają się zupełnego usunięcia wszystkich b. carskich oficerów i wyższych urzędników cywilnych.

—:0:—

Telegramy.

PONOWNE ARESZTOWANIA SOCJALISTÓW NA LITWIE.

KOWNO, 13. września. (A. W.) W rocznicę powstania tawrożańskiego władze litewskie ockonały nowych masowych aresztowań socjaldemokratów. Aresztowano około 40 ludzi, w tem kilku b. posłów na sejm kowieński.

SZYFOWA PRACA.

GENEWA, 13. września. (Pat.) 13. b. m. otwarty został w Genewie VIII. międzynarodowy demokratyczny kongres pokoju.

KONSUL GENERALNY ST. ZJ. W WARSZAWIE.

WASZYNGTON, 13. września. (Pat.) Cole urzędnik departamentu stanu w Waszyngtonie, został konsulem generalnym Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

STREJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH.

MELBOURNE, 13. września. (Pat.) 19 okrętów zostało unieruchomionych w tutejszym porcie, z powodu strejku robotników portowych. Strejkuje około 20.000 robotników.

ZAKOŃCZENIE LOTU DUOKOŁA POLSKI.

KRAKÓW, 13. września. (Pat.) Z Kielc donoszą, że wczoraj wylądował tam pułkownik Ociekiewicz kończąc w ten sposób swój lot propagandowy około Polski, wynoszący 3.200 klm.

PRZYTRZYMANIE ZBIEGÓW Z ARMII SOWIECKIEJ.

WILNO, 13. września. (A. W.) Żołnierze KOP-1, zauważyli w okolicy odcinka Puchodowszczyzna 2 osobników ubranych w mundury armji sow. ukrywających się w zaroślach. Jak się okazało są to członkowie t. zw. korpusu oficerskiego 5 p. artylerji konnej, którzy zbiegli na terytorjum polski, gdyż w pułku ich, stacjonującym na Białorusi sow. GPU wykryła tajną organizację kontrrewolucyjną. Obaj oficerowie podejrzani są o udział w tej organizacji. Odesłano ich do dyspozycji władz bezpieczeństwa.

TRAGEDJA 3 ALPINISTÓW.

CHAMONIX, 13. września. (A. W.) Trzej alpinści włoscy, których nazwisk dotychczas nie zdołano ustalić, starali się wejść na szczyt „L' aiguille du Grepon“, drogą, która zwykle służy do schodzenia ze szczytu. Jeden z alpinistów w najtrudniejszym miejscu nie zdołał utrzymać równowagi i runął w przepaść z wysokości 15 mtr. Ekspedycja ratownicza wyruszyła dla ratowania jego współtowarzyszy i odnalezienia ciała.

SKONFISKOWANIE SAMOLOTU LEWINA.

LE BOURGET, 13. września. (Pat.) Urząd celny skonfiskował samolot Lewina, zdemontowany celem przewiezienia go do N. Jorku, z tego powodu, że nie zostały uregulowane zobowiązania względem urzędu celnego, oraz postanowień dotyczących żeglugi powietrznej.

Ustrój monarchiczny ubliża godności narodu.

KONSTANTYNOPOL. Paryski „Matin“ przyniósł sensacyjną wiadomość z Angory, według której niedawne proklamowanie królestwa w Albanji odbić się miało tak silnym echem w Turcji, że w Angorze rozważany jest projekt obwołania Mustafy-paszy królem tureckim. Pismo francuskie donosiło dalej, że wpływy zwolenników monarchji w Turcji rosą z dnia na dzień, i że Kemal-pasza zasypywany jest codziennie listami od swych „wiernych poddanych“, którzy proszą go, by włożył na głowę swą koronę turecką.

Pismo tureckie „Wakit“ zajmuje obecnie stanowisko wobec wynurzeń francuskiego publicysty, oświadczając, że rozpowszechnianie podobnych wiadomości jest czynem ubliżającym godności narodu tureckiego i jego prezydenta, Mustafa Kemala-paszy. Naród turecki, zaprowadzając w swym kraju

ustrój republikański dowiódł przed całym światem, iż dąży do podniesienia kultury narodowej i do prawdziwego postępu.

Zasadnicze postanowienie konstytucji tureckiej, że „Turcja jest republiką“ jest niezmiennie. Dalej pisze pismo tureckie „Wakit“, że wiadomość o proklamowaniu monarchji w Albanji zgoła innym echem odbiła się w opinii tureckiej, która przy tej okazji nie omieszkła wyrazić poglądu, iż każdy naród dążyć winien do postępu, a nie do wstecznicstwa. Turcja nie powróci nigdy do starej instytucji, która usunięta została z woli całego narodu definitywnie. Nikt nie zdoła wstrzymać obecnego rozwoju narodu tureckiego, kroczącego po drodze prawdziwej demokracji i suwerenności ludu. Kemal-pasza nigdy by się tak dalece nie poniżył, by dla korony królewskiej, poświęcić tytuł prezydenta republiki.

Z prasy zagranicznej.

O traktacie handlowym polsko-niem.

„Vossische Ztg.“ omawia rokowania polsko-niemieckie i zapytuje, w związku z wejściem ich w trzeci etap, czy zostaną one wreszcie uwieńczone pomyślnym skutkiem, oraz czy po ich zakończeniu nastanie nowa era w stosunkach polsko-niemieckich. Autor zaznacza, że dotychczasowy, oporny bieg rokowań wywołał w obu narodach wiele przykrych uczuć. Po obu stronach ponadto powstają wątpliwości natury polityczno-gospodarczej, albowiem gdy Niemcy chcą nadzwyczajnych gwarancji, iż Polska nie podniesie cel na wyrobę przemysłu niemieckiego, to znów ze strony polskiej podnoszone są wątpliwości, czy ceny na wieprzowinę w Niemczech będą nadal utrzymane na obecnej wysokości. Następnie sprawa osiedlania się przedstawia trudności, albowiem Polacy reprezentują punkt widzenia prawnego i uchylają możliwość wtrącania się Niemiec do sposobów wykonywania dekretu

granicznego, natomiast Niemcy nie chcą się zgodzić na wyłączenie z traktatu ustępu, zastrzegającego interwencję w razie nadużyć władz niższych.

Autor dowodzi dalej, że zdolność konsumpcji narodu polskiego w ostatnich kilku latach znacznie się podniosła i zaznacza, że dla przemysłu niemieckiego posiada ten fakt wielkie znaczenie, tembardziej, iż znaczna część polskiego przemysłu jeszcze nie może podoląć konkurencji przemysłu niemieckiego. Polacy zaś także zyskaliby na tem, gdyby na skutek traktatu handlowego umożliwili przeprowadzenie uprzemysłowienia swego rolnictwa za pośrednictwem przemysłu i kredytu niemieckiego.

„Brestauer Ztg.“ zwalcza artykuł Schlesische Zeitung, która w interesie agrarjuszów śląskich ponownie wypowiedziała się była przeciwko porozumieniu polsko-niemieckiemu i piętnuje metodę prasy nacjonalistycznej osłaniania się przy obronie interesów

egoistycznych momentami „narodowemi“.

„Schlesische Volkszeitung“ również zwraca się przeciwko sabotowaniu rokowań polsko-niemieckich przez prasę nacjonalistyczną wypowiadając się po raz pierwszy za traktatem handlowym z Polską, leżącym w pierwszym rzędzie w interesie gospodarki śląskiej.

Występ Waldemarasa w Genewie.

„Berl Börsen-Courier“ przedstawia w świetle ironicznej posiedzenie Rady Ligi N. z dn. 6 bm. Kor. pisze: „Zabawnem było widzieć Waldemarasa, gdy wodził palcem wskazującym po swoim manuskrypcie, czytając go, oraz gdy ten sam palec podnosił dla zwrócenia uwagi. Przeważnie słuchano z widoczną obojętnością. Polski minister spraw zagranicznych od czasu do czasu uczynił przeczący ruch dłonią, przyczem uśmiechał się ironicznie. Czuło się dobrze — pisze w końcu autor — kto tutaj jest mile widziany, a kto nie“.

„Vorwärts“ pisze że przemówienie Waldemarasa na posiedzeniu Rady Ligi Nar. z dn. 6. 9. nie wywołało zainteresowania, albowiem nie przyniosło nic nowego. Członkowie Rady częściowo drzemali, a częściowo słuchali z nieukrywana niecierpliwością. Nie da się zaprzeczyć — pisze dziennik — że Waldemarasa w obronie tezy litewskiej okazuje wielką wytrwałość. Ale równie jest bezsporne, że spór polsko-litewski o miasto, które nie jest ani polskie, ani litewskie, ale w 60 proc. żydowskie, a w 15 proc. białoruskie, zagraża nadal pokojowi wschodnio-europejskiemu. W tej sytuacji nie znieni nie również i następne posiedzenie Rady, na którym ma być rozpatrywana sprawa Wilna“.

„Niemiecka kultura“.

„Schwäbischer Merkur“ donosząc o uroczystym przyjęciu Polaków w Westfalji w Poznaniu, gdzie mają zebrać wrażenia o Polsce i wzmocnić zaufanie do jej wielkości i potęgi, zauważa, że co zobaczą w Poznaniu, to przecieź niemiecka kultura. Na zrąbanych niemieckich posiadłościach pokazuje się „wielkość i potęgę“ Polski. Należałoby Polakom urodzonym w Niemczech pokazać np. Galicję jako próbkę niesfałszowanej „polskiej kultury“.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

AKTORKA.

Pewnego dnia, kiedy po rannej sprzeczce, ubrałem się w płaszcz, chcąc wyjść na ulicę spojrzęła na mnie pełnemi łez oczyma i powiedziała tylko jeden cichutki wyraz:

— Odchodzisz?

Serce mi się ścisnęło z żalu i już chciałem zawrócić i błagać ją o przebaczenie, (kochalem ją mimo wszystko) kiedy nagle spostrzegłem się i powiedziałem surowo:

— Słuchaj! Kiedy się to już raz skończy?... Powiedziałaś przed chwilą jeden jedyny wyraz. I nawet ten nie należy do ciebie; to nie ty go mówisz.

— A kto mówi? — spytała przestraszona, oglądając się za siebie.

— Wyraz ten mówi hrabina Dobrowolska! „Zepsuty wiek“, sztuka Abraszki, z wielkoświatowego życia w 4-ach aktach, między drugim a trzecim przechodzi półtora roku). Hrabina Dobrowolska, którą porzucił lotr książę Obdorski i która mówi mu przy rozstaniu jeden tylko wyraz: „Odchodzisz?“. Wiesz już teraz, kto mówi! Co?

— Naprawdę? — szepnęła Irena zmieszana, patrząc na mnie szeroko otwartymi oczyma.

— Ależ naturalnie! Przecież sama grałaś rolę hrabiny. No, kochanie! Nie gniewaj się... pomówimy otwarcie!... Na scenie, zrozumiej, to może była ładna sztuka, ale pocynam w życiu takie sztuki? Bądźmy lepiej sobą. Przecież ja cię kocham, a kocham

Irenę, nie zaś jakąś tam hrabinę, wymyśloną przez Abraszki, albo płaksiwą Wierę, będącą owocem pracy jakiegoś Limanowa. Mówię zupełnie poważnie: bądźmy sobą!

W oczach jej zabłyśły łzy, Rzuciła mi się na szyję z płaczem:

— Kocham cię! Wróciłeś do mnie znowu! Ponieważ we wzburzeniu swem, objęła mnie pod pachami (sposób nieznanym nigdzie), wybaczyłem jej za to wiele. Nawet mocno podejrzanym wyrazem: „Wróciłeś do mnie znowu!“ puściłem mimo uszu.

Kiedy wróciłem na obiad, dawna Irena była, jak przemieniona.

Teatralność jej zniknęła gdzieś bez śladu. Ustyszawszy moje kroki w przedpokoju, z przenikliwym okrzykiem „Włodek przyszedł!“ wybiegła naprzeciw, ukłękła przedemną, roześmiała się, a gdy pochyliłem się by ją podnieść, — pocałowała mnie w głowę i pociągnęła za ucho (pieszczota, której na scenie nigdy nie zauważyłem).

Gdy przy obiedzie spytałem, czy się na mnie już nie gniewa, rzuciła we mnie serwetką, zagrała na nosie swemi ślicznymi paluszkami i zawołała: „Cicho, ty stary, tłusty głuptasku!“

Chociaż nie byłem ani stary, ani tłusty, ale spodobało mi się to ogromnie: „O, drogie światło mego życia! Słoneczko jaśniające na mej drodze!“

Wieczorem Irena pojechała do teatru, a ja zabrałem się do roboty. Ale pisanie nie szło mi jakoś. Tęskno mi było do tego zmanierowanego, ale dobrego w gruncie rzeczy dziecica.

Ubrałem się i pojechałem do teatru. Grano nową komedję, której jeszcze nie widziałem. Nazywała się „Wróbel“.

Gdy zająłem miejsce, zaczynał się drugi akt. Na scenie siedziała Irena i coś szyła, a gdy za kulisami zadzwieczał dzwonek i wszedł przystojny, tegi blondyn, zerwała się z miejsca, roześmiała głośno, żartobliwie ukłękła i pocałowała go w głowę, szarpnęła za ucho.

— Jak się masz, stary, tłusty głuptasku? — zawołała.

Publiczność śmiała się głośno. Wszyscy się śmieli prócz mnie jednego.

— Teraz dopiero jestem szczęśliwy.

Niedawno siedząc w jadalni, usłyszałem w kuchni głos Ireny. Rozmawiała z kimś głośno, z początku przysłuchiwałem się temu leniwie, potem uważnie, potem wstałem i przyłożyłem ucho do półotwartych drzwi.

Po policzkach spływały mi łzy, twarz jaśniała radością. Oto, usłyszałem prawdziwą, naturalną Irenę, Irenę bez teatralnych sztuk i scen.

Mówiła do praczki:

— Co to ma być? Koszula? To świństwo, a nie koszula! To tak się pierze? A pończochy? Skąd, pytam się, wzięły się dziury na piętach? Jak się nie umie, to się nie pierze! Płaciłam za koronkę po 1 rb. 20 za arszyn, a teraz cała podarta!

Słuchałem tych słów, które wydawały mi się rajską muzyką.

— Irena — szeptałem — prawdziwa Irena.

A zresztą... Proszę państwa! Kto z was zna dobrze literaturę dramatyczną?

Czyż niema w jakiej sztuce rozmowy pani z praczką?

Kopernik**Dziś potężna Premiera!****Marysienka**

Sensacją ekranów Paryża, Berlina i Londynu dramat płci według powieści światowej sławy H. H. Ewersa, a tytułową rolę

ALRAUNE

córki wisielca i prostytutki odtwarza:

Brygida Helm

Role męskie: **Iwan Petrowicz** i **Paul Wegener**.

Sensacyjne rewelacje w sprawie mordu Obregona.

General Antonio Rios Zertuche, szef policji meksykańskiej zgłosił wczoraj komunikat, w którym streszcza wyniki śledztwa w sprawie zamachu na życie prezydenta Obregona.

Zertuche zaznacza w swym komunikacie że intelektualnymi sprawcami tej zbrodni byli działacze katoliccy i przytacza szereg dowodów na to, że twierdzenia, w których autorstwo tej zbrodni przypisywano czynnikom radykalnych, są zupełnie bezpodstawne i gołosłowne, podczas gdy dalsze śledztwo wykazało niezbicie, że spisek powstał w murach klasztorów i że uwieziona obecnie przełożona klasztoru zakonnica Conception wiedziała o zamiarach Torala, który był ślepe narzędzie w rękach katolickich zamachowców.

Na kilka miesięcy przed zamachem na Obregona odbywały się

tajne narady w mieszkaniu tej zakonnicy.

Na naradzie, która się odbyła w dniu 13 kwietnia byli obecni Manuel Trejo, który wręczył Toralowi pistolet automatyczny i namówił go do wykonania zamachu.

Na tejże naradzie uchwalono wysłać czterech spiskowców do City of Celaya, gdzie miał się odbyć festyn wiosenny z udziałem prez. Callesa i gen. Obregona. Ze spiskowcami miała się udać na ten festyn Senorita Maria Elena Manzano, panna skle-

powa ze znanej w Mexico-City perfumerji. Manzano miała zabrać ze sobą przyrządy do „manicure“ a w ich liczbie

miała lancet zatruty, zabójczą trucizną.

Zgodnie z otrzymanymi instrukcjami Manzano miała zadrasnąć w rękę tym lancetem prezydenta Callesa lub generała Obregona i dopiero w razie gdyby się to jej nie udało czterej udający się z nią spiskowcy mieli wykonać zamach przy pomocy rewolwerów.

Zamach nie doszedł wówczas do skutku gdyż Manzano zabrakło odwagi, a i towarzysze jej woleli nie ryzykować. Wrócili z Celaya do stolicy i udali się niezwłocznie do mateczki Conception, która w ostrych wyrazach miała ich skarcieć za tchórzostwo. Wtedy to spiskowcy przystąpili do fabrykacji bomb, z których

jedną na próbę podłożono w szatni parlamentu,

ale bomba ta eksplodowała zapóźno, nie zabijając żadnego z posłów-obregonistów, dla których była przeznaczona.

W końcu swego komunikatu Zertuch stwierdza, że przytoczone fakty nie wyczerpują całego zakresu prowadzonego śledztwa, a opublikowane zostały w obecnym stadium śledztwa, jedynie dlatego, że należą do kategorii niewątpliwych dowodów zbrodni.

—:—

Na krwawej stacji Saitz.**Wina dyrekcji kolejowej.**

BERNO, 13. 9. Wśród ludności panuje ogromne wzburzenie, zwracające się przede wszystkim przeciw berneńskiej dyrekcji kolejowej, która z niestychaną lekkomyślnością naraziła na katastrofę podróżnych pociągu pospiesznego. Po za zbrodniczym niedbalstwem funkcjonariuszy, z których jeden źle nastawił zwrotnicę (odnośny aparat od kilku dni nie funkcjonował i przesuwania zwrotnic dokonano ręcznie), a drugi nie skontrolował dokonanej czynności — do katastrofy przyczynił się fakt, że pociąg biegł przez stację z szybkością 60—70 km., podczas gdy według przepisów wobec powyższej podanego defektu zwrotnic powinien zwolnić bieg do 20 km.

Dyrekcja kolejowa nie powiadomiła bezpośrednio po katastrofie berneńskich towarzystw ratunkowych o nieszczęściu, ale zbagatelizowała wypadek, skutkiem

czego pociąg ratowniczy wyjechał bez dostatecznej ilości lekarzy i środków opatrunkowych.

23 ZABITYCH.

Liczba ofiar, które poniosły śmierć, podniosła się do 23, gdyż w międzyczasie dwie zmarły w szpitalu. Zmasakrowane ciała ludzkie przedstawiają okropny widok. Jeden z ciężko rannych miał rękę wgniecioną między gruzów wagonu. Nie mogąc go wydobyć, postanowiono dokonać na miejscu amputacji ręki, ale pacjent przed ukończeniem operacji umarł.

Ostatnim z ciężko rannych, których wydobyto z pod gruzów, był Saksończyk Pfaff. Miał on obie nogi połamane i przez 5 godzin leżał bez pomocy wśród straszliwych męczarni.

—o—

Coraz częściej nadużywają zawodu dziennikarza?

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Jako kontrolor M. K. E. we Lwowie, dnia 12. b. m. o godz. 11-tej w wozie tramwajowym Nr. 7 przeprowadzając kontrolę biletów, zastałem pasażera jadącego bez biletu. Przede wszystkim byłem świadkiem jak konduktor zwracał się do wszystkich o zakupienie biletów. Pasażer ten jednak biletu nie zakupił. Gdy zwróciłem się do niego z zapytaniem, dlaczego nie ma biletu, odpowiedział mi, że „zazartował“ sobie z konduktorem, a mianowicie w ten sposób, że wziął bilet od kolegi, z którym jechał i pokazał go konduktorowi. Za wprowadzenie konduktora w błąd i nie zakupienie biletu poleciłem konduktorowi wydać do-

datkowo bilet karny. Pasażer ten jednak biletu nie kupił, przez co naraził konduktora na stratę, a równocześnie począł mi grozić, że ze sprawą tą zwróci się do p. komisarza Strzeleckiego i postara się, by mnie wyrzucił z posady. Wobec tego zaważałem posterunkowego Nr. 2357, który wylegitymował owego pana i okazało się, że pan ten jest z zawodu dziennikarzem, pracującym w „Słowie Polskim“.

Tak więc postępuje współpracownik „Słowa Polskiego“, który niedość, że jeździ na gapę, naraził konduktora na stratę i odgrza się pozbawieniem pracy kontrolora ojatego, że ten spełnił swój obowiązek.

Jan Mazur,

kontrolor M. K. E.

Socjaliści niemieccy -- a budowa pancernika.

Egzekutywa niemieckiej socjalnej demokracji na ostatnim posiedzeniu swym 11. b. m., na którym obecni byli minister Rzeszy dla spraw wewnętrznych tow. Severing oraz minister skarbu, powziął następującą uchwałę odnośnie do kwestji plebiscytu w sprawie pancernika:

Zainicjowany przez komunistów plebiscyt niezgodny jest do rozstrzygnięcia spornej kwestji budowy pancernika. Komuniści swoim referendum nie chcą też, jak sami przyznają — przeszkodzić tej budowie. Upatrują w niem jedynie sposobność do przucania oszczerstw i kalumnij na socjalną demokrację. Dla socjalnych demokratów z tego wypływa obowiązek jak naj-energiczniejszego przeciwstawienia się tej akcji skierowanej przeciw socjalnej demokracji.

Egzekutywa protestuje jednomyślnie przeciw budowie pancernika. Spodziewa się, że na czas zwołany kongres partyjny zajmie stanowcze stanowisko wobec budżetu wojskowego, który ma być uchwalony na r. 1929.

Jak obchodzi swą dyktaturę Primo de Rivera.

MADRYT, 13. 9. (AW). Dzisiejszy obchód 5-tej rocznicy objęcia rządów przez Primo de Riverę poprzedził szereg aresztowań. M. i. aresztowano około 60 osób w Walencji i Sagossie pod pozorem wykrycia spisku. W Madrycie skonsygnowano znaczną liczbę policji w obawie rozruchów ulicznych. Rada ministrów na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła demonstracyjne aresztowanie b. prez. Guerra i b. min. Campo, którzy bawią obecnie zagranicą.

BIEDNY ALFONS!

BERLIN, 13. 9. (AW). Król hiszpański Alfons, który dla uniknięcia udziału w 5-leciu rządów dyktatury Primo de Riverę wyjechał do Szwecji, przybył wczoraj na pokładzie krążownika „Principe Alfonso“ do Kilonji. Króla powitała kompanja honorowa Reichswehry. Dziś król Alfons wyjechał w dalszą drogę do Szwecji.

Uroczystości Tołstojowskie w Moskwie

WARSZAWA, 13. 9. (AW). W teatrze wielkim w Moskwie odbył się uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin Lwa Tołstojego. Na uroczystość przybyli m. i. pisarze angielscy, amerykańscy, japońscy, a z Niemiec znany powieściopisarz Kellerman. Z okazji tej rocznicy otworzono w Moskwie wystawę, poświęconą pamięci wielkiego pisarza rosyjskiego.

—o—

MIANOWANIA W DEPART. SZUKI.

WARSZAWA, 13. 9. (AW). „Express Por.“ informuje, że przypuszczalnym następcą p. W. Rogowicza na stanowisku kierownika referatu literatury w Departamencie Sztuki w Min. Oświaty będzie p. Zygmunt Kisielewski, znany literat i dziennikarz warszawski. Również obsadzono ma być w najbliższym czasie stanowisko naczelnika wydziału muzyki opróżnione od paru miesięcy przez ustąpienie p. Szopskiego. Mianowania nastąpią po powrocie min. Światłskiego z urlopu.

—o—

QUINONES DE LEON.

BERLIN, 13. 9. (AW). „Vossische Ztg.“ omawiając wybór p. Quinones de Leon na stanowisko referenta spraw polsko-litewskich na Radzie Ligi Nar. podkreśla, że ambasador hiszpański uchodzi za wielkiego przyjaciela polityki francuskiej i Litwin będą mieli obecnie nielatwą sytuację.

—o—

NAJMNIEJSZY SAMOLOT PASAŻERSKI.

BERLIN, 13. 9. (AW). Zakłady lotnicze Raab-Katzenstein skonstruowały najmniejszy i najlżejszy samolot pasażerski R. K. 25. Samolot ten waży zaledwie 300 kg., jest pierwszym samolotem, który może unieść ładunek większy niż jego waga, t. j. 400 kg. Posiada pomieszczenie dla 2 pasażerów.

—o—

Sprawa zmiany na stanowisku kom. Strzeleckiego.

Nagły wniosek 7 klubów.

(k). Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia Rady Przybocznej komisarza rządu zabrał głos prof. Chyliński, który w imieniu 7 klubów Rady Przybocznej zgłosił nagły wniosek w sprawie mającej nastąpić zmiany na stanowisku komisarza rządu m. Lwowa.

Od pewnego czasu — mówił prof. Chyliński — krąży uparczywie pogłoski o mającym nastąpić ustąpieniu p. komisarza Strzeleckiego. Okazuje się, że pogłoski te nie były bezpodstawne. Zmiana ta musi nas jednak niepokoić z 2 powodów. Chcielibyśmy, ażeby Lwów powrócił do stanu normalnego, aby miał statutowe i prawidłowe przedstawicielstwo w zarządzie miasta. Jeżeli rząd wyznaczył dla Lwowa komisarza rządu — to uczynił to w celu naprawienia dotychczasowych stosunków we Lwowie.

Drugi powód — to osoba komisarza Strzeleckiego, który w życie miasta wniósł nowe tempo pracy. Miasto stoi w przededniu zrealizowania pożyczki. Dziedzina opieki społecznej rozwija się wspaniale. P. komisarz wprowadził reformy w administracji miasta. Znać żywą pracę w różnych dziedzinach naszego życia gminnego. Jest to w olbrzymiej części zasługą p. komisarza Strzeleckiego. To wszystko, co zostało uczynione — wymaga, aby ten, co wszczął taką akcję — dalej ją prowadził. Są to bowiem sprawy, wymagające ciągłości pracy i kierownictwa.

Mówca zgłasza wniosek powzięty w tej sprawie na posiedzeniu przewodniczących 7 klubów Rady Przybocznej.

Przemówienie kom. Strzeleckiego.

W sprawie powyższego wniosku nagłego zabrał głos komisarz rządu p. Strzelecki, który m. in. oświadczył:

Chciałbym stwierdzić, następujące rzeczy: Nie czyniłem w ostatnich czasach żadnych zabiegów, któreby mi uniemożliwiały pozostawanie na stanowisku,

Rokowania polsko-czechosłowackie.

ZAKOPANE. 13. września. (A. W.) W drugim dniu rokowań polsko-czechosłowackich omawiano sprawę stosunków granicznych, postanowień ogólnych i politycznych. Obie delegacje rozdzieliły swe prace na 5 komisji. O ile początkowe rokowania zostaną ukończone w poniedziałek 17. b. m. obie delegacje udadzą się do Szczawnicy, celem obejrzenia terenu granicznego. Po powrocie konferencje mają trwać około 10 dni.

Znowu katastrofa samolotowa w Polsce.

WILNO. 13. września. (A. W.) „Kurjer Wileński” donosi, że onegdaj popołudniu na lotnisku w Dzieciole pod Nowogródkiem, wydarzyła się katastrofa samolotowa.

Zaraz po starcie samolot typu Moran pilotowany przez porucznika 5. pułku lotniczego Ludwika Karzę, z niewyjaśnionych narazie przyczyn spał w pobliżu lotniska, gniejąc osobę pilota. Po chwili na miejsce katastrofy przybyła pomoc, która z pod szczątków rozbitego samolotu wydobłała ciężko rannego pilota, lokując go w miejscowym szpitalu.

—O—

KTO MA TE NUMERY?

WARSZAWA. 13. września. (A. W.) W 7-mym dniu 5 klasy Loterii państw. pały główne wygrane na nry:

15 tys. nr. 10754, 10 tys. nr. 13587, 5 tys. nr. 85557:

3 tys. nry 3316, 49984, 52629, 56376, 63069, 99432. 2 tys. nry 9541, 50634, 130198.

1 tys. nry 26.097, 30646, 44772, 61339, 85864, 92020, 97732, 129801, 135701, 137585, 140434, 145560.

—:O:—

które zajmuję. Nie czyniłem żadnych zabiegów w tym kierunku, by odwołano mnie ze stanowiska, które zajmuję, natomiast przyznaję się, że z chwilą kiedy zostało mi zakomunikowane zamierzenie władz naczelnych przeniesienia mnie na inne stanowisko, nie czyniłem żadnych zabiegów, aby na tem stanowisku pozostać. I uważam, że inaczej postąpić nie mogłem.

Możność pracy tutaj do pewnego stopnia utrwala mi tę okoliczność, że każdej chwili byłem gotów do tego, aby odejść. To daje człowiekowi dużo niezależności, i sędzę, że z tej niezależności nie mogłem zrezygnować w interesie tego stanowiska i tej pracy, którą musiałem wykonywać.

Jeżeli chodzi o ciągłość pracy, to przecież zostaje tutaj czynnik najważniejszy na miejscu — t. j.

Panowie. Właściwie mówiąc gospodarką gminną kierowali panowie. Ja inicjowałem takie czy inne sprawy, które przechodziły przez pryzmat krytycznej oceny Panów — Panowie je uchwalali.

Jeżeli gospodarka miasta zaczęła się szybszym tempem toczyć w wyniku naszej pracy wspólnej, będzie się mogła dalej toczyć bo panowie nie dopuszczają do tego, by stanęła. Panowie będą wciąż czuwać nad rozwojem gospodarki miasta, dopóki w myśli naszych zgodnych życzeń i pragnień miasto nie otrzyma z powrotem normalnego samorządu.

Jeszcze jeden argument mnie zawsze uspokajał, kiedy myślałem o odejściu.

Przychodzę na swoje dawne stanowisko, na którym będąc miałem możliwość w dalszym ciągu współpracować z Panami. Nie odchodzę od spraw samorządu miejskiego w Polsce. Idę na stanowisko, na którym będę miał możliwość pracować dalej z Panami dla miasta Lwowa.

Następnie przyjęto wniosek nagły prof. Chylińskiego, który przekazano województwu.

Z kolei załatwiono szereg punktów z porządku dziennego.

Wykrycie spisku na dyktatora w Hiszpanji.

Aresztowano kilka tysięcy osób.

PARYŻ. 13. 9. (AW). Spisek przeciwko Primo de Rivera przytowany był na dużą skalę. Udział w nim wzięły nie tylko stronnictwa radykalne ale i żywioły umiarkowane i konserwatywne. Aresztowano przywódcę liberalów Leroux, b. min. Campo i b.

prez. min. Guérre. Arcybiskupowi Saragossy pozostawiono do wyboru więzienie albo klasztor. Wybrał to ostatnie. Liczba aresztowanych w związku z wykryciem spisku dochodzi kilku tysięcy. Obecnie rząd dyktatora jest panem sytuacji.

Pogrzeb Kazimierza Kamińskiego.

WARSZAWA. 13. września. (Pat.) Po odprawieniu krótkich egzekwji w mieszkaniu zmarłego artysty śp. Kazimierza Kamińskiego, o godz. 19.15 wyniesiono trumnę.

Po nabożeństwie koledzy zmarłego mistrza wynieśli trumnę na barkach, kierując się ku placowi Teatralnemu. Za trumną postępowała rodzina artysty, przedstawiciele rządu z p. Bartlem na czele, reprezen-

tanci władz miejskich, artyści, oraz wielkie tłumy publiczności.

Przemówienia wygłoszili dyr. Słowiński, wicemin. W. R. i O. P. Czerwiński w imieniu rządu, prezes rady miejskiej Jaworowski w imieniu ludności Warszawy, Józef Słowiński im. Z. A. S. P., Stefan Krzywoszewski im. Zw. autorów dram. i inni.

—:O:—

Ponowna rozprawa o zamordowanie śp. kur. Sobińskiego

Sąd Najwyższy w Warszawie uwzględnił zazalenie nieważności, wniesione przez obrońców Atamańczuka i Werbyckiego, skazanych przez sąd przysięgłych we Lwowie, za morderstwo na ś. p. kuratorze Sobińskim i wyznaczył ponowną rozprawę na

dzień 19. października b. r., ustalając dla nich zarazem obrońców z urzędu. Obrońcą Atamańczuka zamianowano znanego adwokata warszawskiego dra Śmiarowskiego, który w swoim czasie bronil również Steigera.

Walka litewskiej straży granicznej z przemytnikami.

WILNO. 13. września. (A. W.) Na odcinku granicznym polsko-litewskim w okolicy Skirgajki wczoraj późnym wieczorem słychać było po stronie litewskiej odgłosy toczącej się walki. Wyraźnie odróżnić można było strzały karabinowe i rewolwerowe od wybuchu granatu ręcznego. Strzelanina trwa-

ła około 10 minut. W chwilę po strzelaniu odcinek graniczny został od strony litewskiej szczelnie obsadzony przez oddziały litewskiej straży granicznej. Według wiadomości, jakie się przedostały na naszą stronę, Litwinj znów stoczyli regularną bitwę z silnym oddziałem przemytników.

—:O:—

Katastrofa hydroplanowa we Włoszech.

Mechanik utonął, pilot ciężko ranny.

WIEDEŃ. 13. września (Pat.) Dzienniki donoszą z Rzymu, że wielki hydroplan linii komunikacyjnej Brindisi — Konstantynopol, który miał na pokładzie 6 osób załogi i 3 pasażerów, zmuszony został w pół godziny po starcie do lądowania, podczas któ-

rego samolot został poważnie uszkodzony. Jeden z mechaników utonął a jeden z pilotów został ciężko ranny. Pasażerowie zostali przewiezieni na ląd łodziami ratunkowymi.

—:O:—

Straszny dramat rodzinny.

SACRAMENTO (Kalifornia). 13. 9. (Pat.). Krwawa tragedia na tle zazdrości rozegrała się w rodzinie niejakiego Barnes'a. Zazdrosny o swą żonę, z którą żył w separacji oraz o 4-letnią córeczkę, którą oddał

żonie Barnes zastrzelił 2 swoich szwagrów, kuzyna swej żony i 2 gości, których zastał w mieszkaniu swej żony, Aresztowany odmówił wszelkich zeznań.

—:O:—

Komendant Ukraińskiej Organizacji Wojsk. i redaktor „Surmy” przed sądem.

Wczoraj stanął przed sądem przysięgłych 30-letni absolwent medycyny Piotr Sajkiewicz, jako oskarżony o zdradę główną. Akt oskarżenia zarzuca mu, że był kierownikiem tajnej rewolucyjnej „Ukraińskiej Organizacji Wojskowej”, organizował bojówki sabotażowe w Małopolsce i wydawał oraz rozszerzał czasopismo „Surma”, która jest oficjalnym organem tej organizacji.

W „Surmie” — jak wiadomo — podano że zamach morderczy na ś. p. Kuratora i ś. p. Huka dokonano z polecenia U. O. W.

W czasie procesu W. Atamańczuka przewodniczący trybunału r. Angielski otrzymał enuncjację, mającą na celu salwowanie oskarżonych. Podano w niej, iż inicjatorem zamordowania ś. p. Soblińskiego była U. O. W.

Sajkiewicz jest oskarżony o autorstwo tej enuncjacji. Znaczący bowiem pisma orzekli, że list ten on pisał. Ponadto akt oskarżenia zarzuca mu, że w r. 1924 organizował jacejki sabotażystów, oraz w r. 1925 napad na Główną pocztę.

Zeznania oskarżonego.

Sajkiewicz na wstępie oświadcza, że nie był kierownikiem U. O. W. i nie brał udziału w redagowaniu i rozszerzaniu „Surmy”. W r. b. wprawdzie dwukrotnie przekradł się przez granicę czechosłowacką do Małopolski. Jednakowoż raz przybył na telegraficzne wezwanie, iż brat jest ciężko chory, następnie zaś przekradł się, aby poślubić narzeczoną Nadiję Sywenkę. W tym czasie został aresztowany. Sajkiewicz przeczy następnie jakoby pisał list do sądu. Sprawę pseudonimu swego „Osyp Syweńki” wyjaśnia, że czasopisma rewolucyjne nadechodzą do Małopolski z podpisem brata jego narzeczonej Piotra Syweńki a nie pod jego pseudonimem. Na dowód, że czuł się zawsze

niewinnym podał, iż pewnego razu paszport swój wizował w polskim poselstwie w Pradze, oraz zgłosił się w P. K. U., gdzie podał swój adres.

Na pytania obrońcy, dr. Szuchewycza oskarżony podał, iż był oficerem w armji ukraińskiej i dowodził oddziałem w czasie oblężenia Lwowa. Należąc do organizacji studenckiej „Kobus” w r. 1923 wygłosił dwa odczyty w sprawie bojkotu polskich uczelni. Gdy został aresztowany, policja konfrontowała go z ludnością tych wsi, gdzie w czasie walk był stacjonowany. Uczyniono to celem stwierdzenia, czy nie popełnił on nadużyć i znęcań nad bezbronnymi. W czasie konfrontacji ludzie płakali, widząc iż jest aresztowany i zmaltretowany.

Zeznania świadków.

Pierwszy zeznawał nadkomisarz Miltener, kierownik defenzywy we Lwowie. Z nazwiskiem oskarżonego świadek spotkał się w r. 1924. Był on wówczas przytrzymany w związku z napadem na ambulans pocztowy w Dunajowie. Od tego czasu wielokrotnie przytrzymywano go w związku z działalnością sabotażystów. Jecz zawsze zwalniano go dla braku dowodów winy. Ostatecznie policja po dłuższej inwigilacji zebrała niezbite dowody, że Sajkiewicz był kierownikiem U. O. W. i redagował „Surmę”.

Z kolei zeznawał wywiadowca Jan Budny, który inwigilował oskarżonego, oraz kom. Jerzy Walter, który przeprowadzał rewizję w mieszkaniu Sajkiewicza.

Marja Soprunowa zeznała, że w r. 1920 oskarżony przedstawiał się jej jako Wiśniewski.

Następnie prokurator i obrońca postawili szereg wniosków dowodowych. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

wyt przerażenia, słowo śmiertelnej rozpaczy: o Jezus!

Zona Lewandowskiego, niemy świadek straszliwej rozprawy rewolwerowej, osłupiała w niemym przerażeniu.

Oprzytomniał pierwszy błady jak płótno post. Dyńczak i pobiegł zatelefonować po Pogotowie ratunkowe.

Obu rannych w stanie beznadziejnym zabrano do szpitala

NA EKRANIE DNIA.

„Domki oficerskie”.

Istnieje w kotlinie, u zbiegu ulic Tarnowskiego i Jacka cała kolonja t. zw.: domków oficerskich, zamieszkała przez oficerów i cywilnych. Domki te przylegają bezpośrednio, lub też sąsiadują z całym kompleksem ulic lwowskich, a jednak pomimo tego, mieszkańcy tej kolonji nie poczuwają się widocznie do łączności ze Lwowem, tworząc jakoby odrębną gminę, kierującą się przepisami i prawem zwyczajowym obowiązującymi np. Pipidówkę, czy Pęczyniżyn.

Oto bez względu na porę dnia urządzają sobie mieszkańcy „kolonji oficerskiej” trzepanie dywanów, pościeli, a nawet generalne bombardowanie trzepaczkowe wszystkich mebli tapicerowanych.

Huk, trzask i łomot trzepanych gratów rozlega się tam od rana do późnej nocy, doprowadzając okolicznych mieszkańców do rozpacz.

Zapytujemy tedy, czy „domki kolonji oficerskiej” należą do obrębu gminy miasta Lwowa i I komisariatu policji, gdzie obowiązują jakieś przepisy ustalone dla podatników i reszty szarego thumu, czy też mieszkańcy tej kolonji korzystają ze specjalnych praw i przywilejów eksterytorjalności? *Stem.*

Nowa taryfa na mąkę i chleb.

Zarząd miasta Lwowa ustalił nowe ceny maksymalne na mąkę i pieczywo z mocą obowiązującą od dnia dzisiejszego t. j. od 14. b. m.

Taryfa ta przedstawia się następująco: 1 kg. mąki pszennej najładniejszej 40 proc. w młynie 82 gr., u hurtownika 83 gr., w sprzedaży detalicznej 90 gr.; 1 kg. mąki pszennej 50 proc. w młynie lub u hurtownika 72 gr., w sprzedaży detalicznej 79 gr.; 1 kg. mąki żytniej 65 proc. w młynie lub u hurtownika 54 i pół gr.; 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej z dod. 25 proc. mąki pszennej w piekarni 37 gr., w sklepie lub na straganie 39 gr.; 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. w piekarni 54 gr., w sklepie lub na straganie 56 gr.; 1 kg. chleba pszenno-żytniego w piekarni 62 gr., w sklepie 64 gr.; — czny bułek pozostają bez zmiany.

Puścił z dymem 5-ciu gospodarzy piekąc kaczany kukurudzy.

Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w gminie Suchrów, pow. bobreckiego, przy czem pastwą płomieni padły zabudowania pięciu gospodarzy, wyrządzając szkodę około 15.000 zł.

Pożar spowodował syn jednego z poszkodowanych gospodarzy, 6-letni Michał Bory, który obok stodoly ojca rozniecił ogień, aby upiec sobie kaczany kukurudzy.

Rodzice chłopca będą pociągnięci do odpowiedzialności za zaniedbanie nadzoru nad dzieckiem.

ŁOŻE WOLNOMULARSKIE W ST. ZJEDN.

NOWY YORK. 13. września. (Pat.) Ostatnie statystyki wykazują, że w Stanach Zjednoczonych jest obecnie 10.747 łóż wolnomularskich, mających 3 mil. 271.360 członków.

Opieszalność czy nadużycia w służbie?

Funkcjonariusze brygady Urzędu śledczego dla spraw kradzieży, w większej części zostali przeniesieni do innych oddziałów lub na prowincję, niejako w formie degradacji na niższy stopień służbowy.

Niektóre pisma podały, że zaistniało podejrzenie, iż stali oni w kontakcie ze ściganymi włamywaczami, których salwowali przed sprawiedliwością. Kompetentne czynniki utrzymują, że na razie nie zebrano dostatecznych dowodów winy funkcjonariuszy pozostających w „niełasce”. Faktem jest jednak, że w ostatnich latach jakoś się dziwnie złożyło, że nigdy nie wykryto sprawców poważniejszego włamania i chyba przy padek zdarzył, że jakiś „lepszy” złodziej do-

stał się do aresztu.

Przed paru miesiącami włamywacze okradli willę obecnego Wojewody. I tym razem złodzieji nie wykryto. To ostatecznie nasunęło podejrzenia i zniewoliło komendę policji do zarządzenia „czystki”.

Tu dodamy, że bezpieczeństwo w mieście poczęło gwałtownie szwankować, od czasu gdy na polecenie Warszawy spensjonowano przed wysłaniem pełnych lat służby wszystkich agentów dawnej Dyrekcji Policji. Nowy narybek stróżów bezpieczeństwa nie zawsze dorósł do swego zadania. O tem niejednokrotnie pisaliśmy, co też dopiero obecnie stwierdzono w Komendzie policji.

Krwawa walka policjantów z aresztowanym.

Posterunkowi Antoni Dyńczak i Czesław Krupiński przyszli wczoraj wieczorem do domu przy ul. Siemca w Warszawie, aby aresztować zamieszkałego tam 24-letniego Bronisława Lewandowskiego.

Gdy weszli do izby Lewandowski leżał już w łóżku, żona zaś jego tuliła płaczące kilkumiesięczne dziecko.

Poszukiwany oskarżony był o zgwałcenie. Sędzia śledczy kazał go aresztować.

Post. Krupiński odezwał się pierwszy:

— Czy masz pan jakąkolwiek broń przy sobie?

— Nie mam. Tam wisi moje ubranie. Możesz pan zrewidować.

Posterunkowy przeczuwał podstęp. Nie kwapiąc się więc do drzwi, na których wi-

siała odzież, szedł w kierunku łóżka, aby się przedewszystkiem upewnić, czy tam nie ma broni.

Ale nie doszedł.

W mgnieniu oka otrzymał z ręki oprysk 3 kule: w brzuch, w płuco i w głowę. Padł na podłogę z krzykiem:

— O Jezus!

Posterunkowy Dyńczak świadek tej strasznej sceny, przypadł do podłogi. W momencie, gdy rozjuszony drab mierzył do ślaniającego się post. Krupińskiego po raz czwarty Dyńczak dał ze służbowego rewolweru celny strzał.

Z czoła strzelającego opryszka buchnęła struga krwi.

I znów w dusznej izbie rozległ się sko-

Mechanizacja przemysłu powodem masowego bezrobocia.

Ciekawe dane statystyczne, zebrane z różnych przemysłów, podaje tygodnik „The Literary Digest”.

W Ameryce np. 70 proc. miękkiego węgla dobowane jest przy pomocy maszyn i powstała w ten sposób nadprodukcja spowodowała obecnie bezrobocie wśród górników.

Wielkie odlewnie żelaza i fabryki stali mogą wyprodukować prawie trzy razy tyle żelaza, jak produkowały w r. 1904, z tą samą liczbą robotników.

Czterdzieści pięć tysięcy żniwiarek i młockarek zastąpiło 130 tysięcy robotników rolnych. Jedna owijaczka mechaniczna wykonuje pracę, jaka dawniej zatrudniała 8—20 ludzi.

Jeden człowiek, obsługujący maszynę rozrabiającą i ugniatającą ciasto, zastępuje dawniejszych 20 robotników piekarskich. — Maszyna do robienia cygar spełnia robotę 15 robotnic, a maszyna do wyrobu obuwia zastępuje 6—10 ludzi. Maszyna, wytapiająca odzież, dokonywa pracy 25 dziewcząt, zaś jeden automatyczny górnik z obsługą 12 ludzi zastępuje 15 ludzi.

Jedna z maszyn w przemyśle stalowym pracuje za 5 robotników, zaś jeden traktor zaorze 8 akrów ziemi w tym samym czasie, gdy człowiek wraz z koniem dokona tej czynności tylko po 1 akrze.

W przemyśle hutniczym jeden aparat do

wydmuchiwania butelek zastępuje 145 robotników, a ostatnio wynaleziono maszynę, która wyprodukowuje w ciągu tygodnia tyle co dawniej było rezultatem pracy 718 ludzi.

Możnaby przytaczać podobne przykłady ze wszystkich gałęzi przemysłu, lecz powyższe wystarczą dla zobrazowania sytuacji i dadzą ogólne pojęcie czem jest dla mas robotniczych obecny postęp w rozwoju techniki, mechaniki i chemikalji.

Jest bezspornym faktem, że olbrzymi rozwój techniki systematycznie wyrzuca na bruk robotników, tworząc z nich kadry bezrobotnych. Kapitałiści i przemysłowcy szumnie nazywają to racjonalizacją przedsiębiorstw, ale w istocie rzeczy racjonalizacja ta stanowi dotkliwą klęskę dla klasy pracującej. Przemysłowiec nie liczy się ze skutkami zastosowania nowych zdobyczy technicznych w przemyśle. Dla niego decydujące znaczenie ma interes osobisty. Racjonalizacja przemysłu idzie właśnie w tym kierunku i dlatego przemysłowcy są jej gorliwymi zwolennikami.

Wobec tego usuwa się konieczność uregulowania stosunków pracy robotników. W krajach, gdzie bezrobocie stanowi klęskę społeczną, klasa pracująca musi wysunąć żądanie zredukowania czasu pracy w takim stopniu i stosunku, by dać zatrudnienie kadrom bezrobotnych. Jest to jedyny sposób zlikwidowania bezrobocia.

Olbrzym ducha i uosobienie pracy.

80-lecie Augusta Forela.

Europa święci obecnie jubileusz, który nazwać można jubileuszem pracy. August Forel ukończył 80-ty rok życia. Życie jego to nieustanna praca, to praca bez wypoczynku, bez wytchnienia, nieubłagane ciężkie ale dobrowolnie na siebie włożone jarzmo.

August Forel był psychiatrą, przez lata był dyrektorem szwajcarskiego zakładu dla umysłowo chorych. Jego studia o budowie i strukturze mózgu i dzisiaj jeszcze zachowały swą wartość. Forel był przyjacielem tych nieszczęśliwych, którym losy pomieszały rozum. Nieszczęśliwych? Kto wie, czy ci ludzie nie są zazdrości godni. Istnieje wszak granica ludzkiej wytrzymałości, a gdy się ją przekracza, rzuca przeznaczenie na udreżoną duszę płaszcz obłędu. Poeci niejednokrotnie opiewali błogosławieństwo — obłędu. — Taka przepiękna książeczka Kellermanna „Heilige und Narren” lub wzruszająca opowieść Selmy Lagerloef o „Pękniętym sercu” wprowadzają nas w ciche szczęście obłąkańców.

Ale studjum mózgu doprowadziło Forela do badania tajemnic duszy. Dla Forela wiedza nie była nigdy abstrakcją, lecz służyła zawsze i przede wszystkim szczęściu człowieka. Forel nie doszedłby nigdy do imponujących nam dzisiaj rezultatów swej pracy, gdyby go za rękę nie prowadziła miłość człowieka i — wielka odwaga. Ta ostatnia cecha jest istotną właściwością wszystkich wielkich ludzi, którzy nie zamykają się w czterech ścianach doświadczenia i nie cofają się przed podróżą w nieznanne jeszcze światy. Studjum Forela o hipnozie i sugestji było na owe czasy dowodem rzetelnej odwagi, — wszak fachowcy patrzyli z pogardą na dziwaczne eksperymenty rozmaitego rodzaju okultyzmu. I dziś ta dziedzina nie jest jeszcze zupełnie zbadana, ale Forel dał nam swem studjum, które osiągnęło 12 wydań, powaliny pod naukowe zbaganie tajemniczych sił ludzkiej duszy.

Gdy w roku 1898 poszedł Forel na emeryturę poświęcił się wyłącznie badaniu życia mrówek. Napisał z tej dziedzin kilka tomów, a przed dwoma laty dopiero zamknął swe oświadczenia, nabyte w obcowaniu z mrówkami w bardzo ciekawej książeczce p. t. „Człowiek i mrówka”. Ale i tym razem nie był Forel tylko badaczem i chłodnym obserwatorem społeczeństwa mrówek, bo go — jak już wspomnieliśmy — przede wszystkim interesował człowiek. Badając życie mrówek, których odkrył kilka tysięcy rodzajów miał przed oczyma wciąż ludzkie społeczeństwo.

Człowiek w porównaniu z mrówkami jest bardzo nieszczęśliwy, a życiu jego zagraża tysiące niebezpieczeństw. Najgłówniejszym jednak wrogiem zdrowia człowieka jest, zdaniem Forela, alkoholizm. Forel demonowi alkoholu stanowczą wypowiedział wojnę, a studia jego z tej dziedziny były naprawdę epokowe. Jemu zawdzięcza bowiem nauka stwierdzenie, że nadużycia alkoholu dziedzinie obciążają potomstwo, albowiem zatrują komórki organizmu wywołując wszelkie objawy degeneracji. Obok alkoholu drugim szkodnikiem ludzkości są choroby piciowe.

Największą stawę uzyskał Forel dziełem swem „Zagadnienia seksualne”, które zostało przetłumaczone nie tylko na wszystkie języki europejskie, lecz i azjatyckie i stało się najpopularniejszym chyba dziełem na całym świecie. Forel był nie tylko psychiatrą i nie tylko przyrodnikiem lecz posiadał gruntowną wiedzę socjologiczną. Badanie prostytucji doprowadziło go więc do odkrycia więzów, łączących to straszliwe zjawisko z całym systemem obecnej kapitalistycznej gospodarki.

A Forel nigdy nie ukrywał swych poglądów, nie chodził utartą ścieżką kompromisu, lecz miał odwagę do wyciągania ostatecznych konsekwencji. Do roku 1914 jest Forel tylko mieszczańskim pacyfistą, mażyl z początku o Zjednoczonych Stanach Europy, a potem rozciągnął swoje marzenia na cały świat („Vereinte Staaten der Welt”). W roku 1916 przystępuje Forel do szwajcarskiej socjalnej demokracji. Świadczy to nie tylko o jego odwadze, lecz i o wielkim optymizmie. Życie ludzkie jest dla niego ciągłą walką i ciężką bezustanną pracą. Kto nie walczy i nie pracuje, przestaje być człowiekiem. Oto prymitywna być może, ale jakżeś bohaterstwa etyka tego człowieka, który za najwyższy imperatyw uważał bezwzględność szczerą i otwartość wobec siebie i wobec drugich.

Owczym pędem po dolary do Ameryki.

Europa powojenna wciąż jeszcze wierzy, że w Ameryce złoto na ulicach leży całymi kupami i wystarczy się schylić, aby podnieść dolara. Dlatego też niestęchaną moc ludzi stara się o pozwolenie na przyjazd do Stanów Zjednoczonych, spodziewając się tu znaleźć bogactwo i magnackie życie. Tak się tam podobno wiara w cuda amerykańskie rozpowszechniła, że gdyby Stany nie zamknęły swojej granicy, pół Europy wyemigrowałoby w krótkim czasie.

To zamknięcie granic nie wiele pomaga, gdyż ludzie uparci nie pozwolą się odstraszyć, ale szukają najniebezpieczniejszych ścieżek, aby tylko dostać się do raju amerykańskiego. Nie wolno na Nowy Jork, to jadą przez Kubę, przez Kanadę, przez Meksyk, licho wie jak, dość, że jadą i będą jechać, nie zważając na nic i na nikogo.

Wiadomo, iż od czasu wprowadzenia prohibicji, wytworzył się w Ameryce nowy zawód, mianowicie „butlegierski”, dziś już świetnie zorganizowany i prowadzący, zaciętą walkę z całym aparatem, stworzonym przez rząd. Odkąd zaś istnieją ograniczenia imigracyjne, istnieje znowu przemyślnictwo ludzi, również bardzo sprytnie zorganizowane.

Za cenę 50 do 100 dolarów przemyślnicy podejmują się przeprowadzić każdego imigranta przez granicę i najczęściej dotrzymują słowa. Teren ich działalności jest ogromny, najczęściej jednak operują na granicy kanadyjskiej koło Detroit i Buffalo, na pograniczu meksykańskim, oraz na wybrzeżu Florydy, dokąd zwożą imigrantów z wyspy Kuby, będącej dla wielu pierwszym etapem.

Najromantyczniej odbywa się przemycanie ludzi przez granicę meksykańską. Tam używa się zazwyczaj aeroplanów do tego procederu, dzięki czemu przywozić można imigrantów dość daleko w głąb kraju. —

W ten sposób podróżują przeważnie Chińczycy, którzy po przedostaniu się do Ameryki, nikną bez śladu pomiędzy swoimi ziolkami.

Na wybrzeżach Florydy zajmują się przemycaniem ludzi przeważnie rybacy, którzy w ten sposób w krótkim czasie dochodzą do znacznych majątków, przewożąc codziennie około 400 osób. Obliczono, że przemyślnicy zarabiają przeszło 50 milionów rocznie, podczas gdy państwo traci tę samą sumę, którą mogłoby pobrać od imigrantów w formie pogłównego. Poza to rząd musi utrzymywać liczną i nieźle płatną straż pograniczną, choć ta nie zawsze spełnia swe obowiązki należycie.

Naturalnie prawo karze surowo i przemyślników i nielegalnych imigrantów, którzy bywają częściej deportowani, ale to nie odstrasza śmiazków. Kilku złapią, a kilkuset zawsze przedostanie się przez granicę. Ograniczenie imigracji staje się w ten sposób drugim wywołaniem prawa prohibicyjnego. Nie zapobiega przestępstwu, natomiast naraża urzędników na pokusę przekupstwa.

Niejeden bezrobotny w Ameryce nie może zrozumieć, w jakim celu taka moc ludzi pcha się gwałtem do kraju, w którym osiem milionów nie ma pracy? Na to nie można znaleźć rozsądnej odpowiedzi. Po prostu jest to owczy pęd i niezłomne przeświadczenie, że w Ameryce będzie lepiej, niż w rodzinnym kraju. Potęga Stanów Zjednoczonych, bogactwo i rozmach gospodarczy hypnotyzują wprost ludzi w Europie. To też rzucają oni swoją ziemię, wyprzedają się ze wszystkiego i za ostatni grosz kupują pomoc, potrzebną do wciśnięcia się do Ameryki, gdzie zaraz w pierwszych dniach widać, że zrobili kapitalne głupstwo. Los takich biedaków nie jest do pozazdrośczenia.

—o—

Z działalności Kas Chorych.

Bielsk Cieszyński.

W związku z rozwojem zakładów przemysłowych w rejonie Czechowice-Dziedzice, gdzie obecnie budowane są cztery nowe fabryki, a w krótkim czasie mają powstać dalsze, Zarząd Pow. Kasy Chorych w Bielsku postanowił wybudować tam dwupiętrowy dom, mający pomieścić ambulatorjum, aptekę i dwa mieszkania dla lekarzy.

Pabjanice.

Dyrektor Pow. Kasy Chorych w Pabjanicach p. L. Milewski z dnem 1. listopada b. r. ustępuje ze swego stanowiska. Wobec tego Zarząd Kasy postanowił rozpisac konkurs. Do stanowiska dyrektora przywiązane jest wynagrodzenie V. kategorii funkcjonariuszy pań-

stwowych wraz z dodatkami. Od kandydatów wymagane jest co najmniej średnie wykształcenie i trzyletnia praktyka w Kasach Chorych.

Stacje sanitarne Kas Chorych.

Kasy Chorych na pomorzu i w woj. Poznańskim w ostatnich czasach pojęły bardzo doniosłą akcję przez zakładanie stacji sanitarnych po wsiach, których ludność w ten sposób będzie miała zapewnioną pierwszą pomoc lekarską. Posiada to szczególne znaczenie dla ludności pracującej, zamieszkałej w miejscowościach, gdzie niema lekarza w pobliżu.

Wybory w Kasach Chorych.

Stosownie do obowiązujących przepisów wyznaczone zostały wybory członków Rady Kas Chorych w Chojnicach, Białej, Jarocinie, Lesznie, Tczewie i Radomiu.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

XXI. Kongres Partji

odbędą się w Sosnowcu w dniu 1, 2, 3. i 4. listopada r. b. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Otwarcie Kongresu.
- 2) Wybór Prezydium Kongresu.
- 3) Sprawozdania: a) polityczne i organizacyjne C. K. W. b) parlamentarne Z. P. P. S.
- 4) Sprawa polityki zagranicznej.
- 5) Samorząd miejski i wiejski.
- 6) Położenie gospodarcze.
- 7) Ustawodawstwo socjalne (ubezpieczenia na starość).
- 8) Wybór Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partji.
- 9) Wolne wnioski.

Blizsze szczegóły będą podane za pośrednictwem specjalnego okólnika.

Sekretariat Generalny CKW. PPS.

Rozwój prasy spółdzielczej zagranicą.

Wobec stanu prasy spółdzielczej zagranicą, stymy stale na szarym końcu.

W Anglii liczącej 46 milionów ludności gazie prawie połowa jest skoooperatywowana w spółdzielczości spożywców, — wychodzi cały szereg czasopism spółdzielczych, a między innymi tylko jedno wydanie czasopisma p. t.: „Snop pszeniczny” — „The Wheatsheaf” rozchodzi się w 700.000 egzemplarzy.

W Niemczech, liczących 60 milionów ludności, gdzie również wychodzi cały szereg pism spółdzielczych, — jedno tylko wydawnictwo popularne „Konsumgenossenschaftliches Volksblatt” — przekroczyło 1.000.000 egzemplarzy, każdorazowego nakładu.

We Francji — „Le Cooperateur” (Spółdzielca) — wychodzi w 220.000 egzemplarzach.

Szwajcaria, która posiada zaledwie 4 miliony ludności, i gdzie wychodzi cały szereg różnojęzycznych czasopism spółdzielczych — wydaje jedno pismo w niemieckim języku p. t.: „Genossenschaftliches Volksblatt”, który drukuje w 200 tysięcy.

Finlandja — licząca tylko 3 miliony ludności, — posiada między innymi, dwa tygodniki — „Yhteistyö” i „Kulttuurin” wychodzące po 115 tysięcy egzemplarzy każdy.

Największa wystawa w dziejach świata.

170.000.000 złotych będą kosztować przygotowania do wszechświatowej wystawy, jaka ma się odbyć w r. 1933 w Chicago, w Stanach Zjednoczonych. Cała impreza zakreślona jest w niebywałych dotąd rozmiarach i ma przewyższyć wystawę wielkobrajtyjską w Wembley. Ciekawy jest sposób, w jaki Amerykanie sfinansują tę olbrzymią imprezę. Kampanie propagandową, mającą na celu zdobycie odpowiednich środków finansowych, przeprowadza specjalne towarzystwo.

—o—

WPROWADZENIE W ŻYCIE USTAWY O EWIDENCJI RUCHU LUDNOŚCI

WARSZAWA. 13. września. (tel. wł.) W Min. Spr. Wewn. dobiegają końca prace nad wydaniem rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ewidencji i kontroli ruchu ludności.

KURS KROJU I SZYCIA otwiera Sekcja Kobiet PPS. pod kierownictwem tow. Szpytowej z dniem 15. września, przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p., w Zw. pracowników gminnych. Opłata miesięczna 10 zł.

Zgłoszenia przyjmuje tow. Szpytowa, ul. Krótka l. 11 a, I. p.

OGLOSZENIA.

Emercyi Kolejowi (urzednicy) w srednim wieku dla akwizycji w sferach kolejowych we Lwowie i w Malopolsce wschodniej poszukiwani. — Zgloszenia pod »G. R.«, do Centrali Reklamowej, Lwow, Koralnicka 4.

Na raty! Za gotówkę!

Taniej niż wszędzie o 20%

Meble, dywany, otomany, kanapki, lózka składane, garnitury salonowe, wkłady i poduszki, kapy, firanki, portjery, narzuty, chodniki, kołdry i t. p. — poleca najtaniej

E. Korenblit Lwów, Brajerowska 4.

Zdolnego akwizytora

dla Lwowa i innych miast do ogłoszeń dla specjalnego wydawnictwa za wysoką prowizją, poszukuje Drukarnia L. S. T. W. Lwów, ulica Sapiehy l. 77

L. FRANKOWSKA

USTAWA

o obowiazkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby

WRAZ Z

ORDYNACJA WYBORCZA DLA KAŚ CHORYCH

Cena 7 zł.

poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

ZYGMUNT KOPANKIEWICZ
Magister Praw

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH

Cena Zł. 1-50

poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Prof. Irving Fisher — Dr. Eugeniusz Fisk

Skarbiec Zdrowia i Życia

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

TREŚĆ:

Znaczenie powietrza i wody. — Jak mieszkać. — Jak ubierać się. — Pożywienie: ilość i jakość pokarmu. — Równowaga składników pożywienia. — Główne zasady regulowania wagi. — Trucizny zewnętrzne. — O alkoholu i tytoniu. — Higjena zębów, dziąseł, jamy ustnej. — Praca, zabawa a odpoczynek. — O głębokiem oddychaniu. — Higjena ćwiczeń cielesnych. Higjena nerwów umysłu. Higjena publiczna. Eugenika.

Stron 448, 40 ilustracji, tablic i wykresów.

Cena tylko 9 zł. 50 gr.

Trwała, ozdobna oprawa

Jedyny ściśle naukowy, wyczerpujący a dostępny dla każdego laika zbiór reguł, jak żyć, aby być zdrowym.

Dzielo to jest polecane przez M. S. W. Departament Służby Zdrowia L. 5631/27 z dnia 27 grudnia 1927 r.

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ przy ul. Szajnochy L. 2.

KSIĄŻKI SZKOLNE

POLECA KSIĘGARNIA LUDOWA
LWÓW — ul. SZAJNOCHY L. 2.